



The Holy See

PAPIEŻ FRANCISZEK *REGINA CAELI* Biblioteka Pałacu Apostolskiego

Niedziela, 26 kwietnia 2020 r. [\[Multimedia\]](#)

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dzisiejsza Ewangelia, której akcja rozgrywa się w dniu Paschy, opowiada epizod, w którym występuje dwóch uczniów z Emaus (Łk 24, 13-35). Historia ta zaczyna się i kończy *w drodze*. Jest tam bowiem najpierw droga uczniów, którzy zasmuceni epilogiem dziejów Jezusa, opuszczają Jerozolimę i wracają do domu, do Emaus, pokonując ok. jedenastu kilometrów. Przebywają tę drogę w dzień, znaczna część trasy prowadzi w dół. I jest też droga powrotna – znów jedenaście kilometrów, ale pokonywanych po zapadnięciu nocy, przy czym kawał drogi jest pod górę, po zmęczeniu wędrówką w tamtą stronę i całym dniem. Dwie wędrówki – jedna wygodna, za dnia, a druga uciążliwa, nocą. A jednak pierwsza przebiega w smutku, druga w atmosferze radości. Podczas pierwszej jest Pan, który idzie u ich boku, ale Go nie rozpoznają; w trakcie drugiej już Go nie widzą, ale czują Jego bliskość. W czasie pierwszej są przygnębieni i nie mają nadziei; w czasie drugiej biegną, by zanieść innym wspaniałą wiadomość o spotkaniu ze zmartwychwstałym Jezusem.

Te dwie różne drogi tamtych pierwszych uczniów mówią nam, uczniom Jezusa dzisiaj, że w życiu mamy przed sobą dwa kierunki, prowadzące w przeciwne strony – jest droga tych, którzy jak tamci dwaj, idący w jedną stronę, ulegają paraliżowi z powodu życiowych rozczarowań i idą dalej smutni; i jest droga tych, którzy nie stawiają na pierwszym miejscu siebie i swoich problemów, ale Jezusa, który nas nawiedza, i braci, którzy oczekują na Jego nawiedzenie, czyli braci, którzy czekają, abyśmy się o nich zatroszczyli. To jest zwrot – zaniechanie krążenia po orbicie własnego „ja”, rozczarowań z przeszłości, nieosiągniętych ideałów, tak wielu złych rzeczy, które wydarzyły się w naszym życiu. Bardzo często jesteśmy skłonni krążyć po orbicie, krążyć po orbicie... Trzeba tego zaniechać i iść naprzód, patrząc na większą i prawdziwą rzeczywistość życia: *Jezus żyje, Jezus mnie kocha*. To jest największa rzeczywistość. A ja mogę zrobić coś dla innych. To jest piękna rzeczywistość, pozytywna, promienna, piękna! To jest zmiana kierunku – przejście od *myślenia o sobie* do *rzeczywistości mojego Boga*; przejście - używając innej gry słów – od wielu „jeśli” do „tak”. Od „jeśli” do „tak”. Co to znaczy? Gdyby to On nas uwolnił, gdyby Bóg mnie wysłuchał,

gdyby życie potoczyło się tak, jak chciałem, gdybym miał to i tamto...”, w tonie skargi. To „gdyby” nie pomaga, nie jest owocne, nie pomaga nam ani innym. Oto nasze „gdyby”, przypominające „gdyby” tamtych dwóch uczniów. Którzy jednak przechodzą do „tak” – „tak, Pan żyje, wędruje z nami. Tak, teraz, nie jutro, wyruszamy na nowo w drogę, żeby Go głosić”. „Tak, ja mogę to zrobić, żeby ludzie byli szczęśliwsi, żeby ludzie stawali się lepsi, żeby pomóc tak wielu ludziom. Tak, tak, mogę”. Od „gdyby” do „tak”, od użalania się do radości i do pokoju, ponieważ kiedy się skarżymy, nie jesteśmy radośni; tkwimy w szarości, w szarości, w tej ponurej atmosferze smutku. A to nie pomaga ani też nie pozwala nam dobrze wzrastać. Od „gdyby” do „tak”, od uskarżania się do radości służenia.

Jak się dokonała u uczniów ta zmiana, przejście od ja do Boga, od „gdyby” do „tak”? *Spotykając Jezusa* – ci dwaj z Emaus najpierw otwierają przed Nim swoje serce; potem słuchają Go, jak wyjaśnia Pisma; następnie zapraszają Go do domu. To trzy kroki, które my również możemy uczynić w naszych domach – *po pierwsze*, otworzyć serce przed Jezusem, powierzyć Mu ciężary, trudy, rozczarowania życia, zawierzyć Mu „gdyby”; a potem *drugi* krok – słuchać Jezusa, wziąć do ręki Ewangelię, przeczytać jeszcze dziś ten fragment z rozdziału 24. Ewangelii Łukasza; *po trzecie* – modlić się do Jezusa, takimi samymi słowami jak owi uczniowie: „Panie, ‘zostań z nami’ (w. 29). Panie, zostań ze mną. Panie, zostań z nami wszystkimi, bo potrzebujemy Ciebie, żeby znaleźć drogę. A bez Ciebie panuje noc”.

Drodzy bracia i siostry, w życiu ciągle jesteśmy w drodze. A stajemy się tym, ku czemu idziemy. Wybierajmy drogę Boga, nie drogę „ja”; drogę „tak”, nie drogę „gdyby”. Odkryjemy, że nie ma takiej nieprzewidzianej okoliczności, nie ma takiej drogi pod górę, nie ma takiej nocy, którym nie można by było stawić czoła z Jezusem. Niech Maryja, Matka drogi, która przez przyjęcie Słowa uczyniła z całego swojego życia jedno „tak” wobec Boga, wskazuje nam drogę.

Po Regina Caeli:

Drodzy bracia i siostry, wczoraj przypadał Światowy Dzień Walki z Malarią ustanowiony przez ONZ. W czasie gdy walczymy z pandemią koronawirusa, musimy w dalszym ciągu angażować się także na rzecz zapobiegania i leczenia malarii, która zagraża miliardom osób w wielu krajach. Wyrażam bliskość wszystkim chorym i tym, którzy ich leczą, oraz tym, którzy pracują nad tym, aby każda osoba miała dostęp do dobrych podstawowych usług sanitarnych.

Kieruję pozdrowienia do wszystkich, którzy dzisiaj w Polsce uczestniczą w „Narodowym czytaniu Pisma Świętego”. Mówiłem wam wielokrotnie i chciałbym to znów powiedzieć, jak ważne jest, by wyrobić sobie nawyk czytania Ewangelii, przez parę minut każdego dnia. Nośmy ją w kieszeni, w torbie. Niech zawsze będzie z nami, także fizycznie, i czytajmy ją po trochu każdego dnia.

Za kilka dni rozpocznie się maj, miesiąc w sposób szczególny poświęcony Maryi. [W krótkim liście](#)

– który został opublikowany wczoraj – zachęciłem wszystkich wiernych do odmawiania w tym miesiącu Różańca świętego, razem w rodzinie albo samemu, i odmawiania jednej z dwóch modlitw, które udostępniłem wszystkim. Nasza Matka pomoże nam stawić czoło z większą wiarą i nadzieją czasowi próby, którą przechodzimy.

Życzę wszystkim miłego maja i miłej niedzieli. Proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia.